

1. Przed wyjazdem

- Bardzo ważne jest skompletowanie i wysłanie wszystkich dokumentów tak szybko, jak to tylko możliwe. Obie uczelnie bardzo sprawnie współpracują, więc w przypadku pytań odpowiedź przychodziła przeważnie najpóźniej na następny dzień.
- Warto rozważyć możliwość wykonania szczepień zalecanych (<https://szczepienia.dlapodrozujacych.pl/zalecane-szczepienia/Korea%20Po%C5%82udniowa>) podczas wyjazdu do Korei, jednak nie są one konieczne. Większość z nich to szczepionki, które w Polsce są wykonywane w "pełnej dawce" już u dzieci. Dlatego jeśli ktoś się zdecyduje na taki krok to wystarczy jedynie dawka przypominająca.
- Uczelnia Polska wymaga wykupienia ubezpieczenia przed podróżą, a uniwersytet w Chonnam proponuje dodatkowo ubezpieczenie z uczelni. Poza tym po przyjeździe i otrzymaniu ARC należy wykupić obowiązkowe Koreańskie ubezpieczenie płatne co miesiąc. Jeśli ktoś chce z niego zrezygnować to Polskie ubezpieczenie musi być co najmniej na kwotę 1 000 000 euro.
- Trzeba zrobić nowe zdjęcie. Zdjęcie będzie potrzebne do aplikacji o ARC i musi spełniać wymagania podane na stronie internetowej (<https://www.hirevisa.com/hyu/eng/new#87e0a6737fe0422c837d12bfddc7f236>), inaczej może nie zostać zaakceptowane. Na stronie są podane wszystkie dokumenty potrzebne do aplikacji o ARC, sama strona będzie wysłana przez uczelnię Chonnam.
- Należy jak najszybciej zapisać się do Ambasady w celu wyrobienia wizy. Potrzebne dokumenty wydrukować (https://overseas.mofa.go.kr/pl-pl/brd/m_26348/view.do?seq=1&page=1) i uzupełnić zawczasu, zrobić skan paszportu oraz dołączyć zdjęcie paszportowe. Jeśli ktoś wie, że dokumenty potrzebne do ubiegania się o wizę zostaną wysłane przez stronę koreańską np. w lipcu to już w czerwcu należy się zorientować, czy są jakieś wolne terminy na następny miesiąc. Na kalendarz trzeba cały czas zwracać na to uwagę, bo terminy są udostępnione w jednym dniu na cały miesiąc. Kolejnym problemem jest fakt, że nie wiadomo kiedy grafik będzie dostępny. Ja dzwoniłam do Ambasady kilka razy na przestrzeni półtora miesiąca i za każdym razem dostawałam odpowiedź na zasadzie "Do końca tego tygodnia/ Początkiem następnego tygodnia" i ani razu się to nie sprawdziło. Ja miałam problem z zapisaniem się właśnie dlatego, że najpierw czekałam na dokumenty i jak chciałam się zapisać to wszystkie terminy były już zarezerwowane. Następny miesiąc obserwowałam grafik, ale niestety znowu wszystko było zajęte. Następny miesiąc sprawdzałam stronę mniej więcej co godzinę, dzwoniłam do Ambasady z pytaniami o terminy, ale znów się nie udało. Nie weszłam nawet na stronę długo po udostępnieniu dostępnych godzin. W poniedziałek o godzinie 11 wieczór nie było jeszcze podanego grafiku, a w wtorek o 9 rano wszystko było już zarezerwowane (gdzie wszystko to dosłownie wszystkie możliwe rodzaje wiz, od małżeńskich, przez te dla osób wyjeżdżających do pracy, aż po takie dla osób mających problem z prawem). W tym momencie nie mogłam już czekać na następny miesiąc, bo byłoby zbyt mało czasu na wyrobienie wizy. Znów telefon do Ambasady, wytłumaczenie jak wygląda sytuacja, a wtedy Pani w Ambasadzie poczarowała i znalazła się wizyta na dwa dni później.

2. Podróż

- Samolot dobrze jest zarezerwować kilka miesięcy wcześniej. Im bliżej daty wylotowym droższe bilety.
- Warto rozważyć loty z sąsiednich krajów. Gdy ja szukałam lotu, kurs z Warszawy z przesiadką w Budapeszcie trwał 21 godzin i kosztował 2800 , z Katowic z przesiadkami w Warszawie i Budapeszcie trwał 26 godzin i kosztował 2100, natomiast lot z Wiednia z przesiadką w Warszawie trwał 14 godzin i kosztował 1600. Trzeba szukać jeśli ktoś chce taniego i szybkiego lotu.
- Osoby chętne i odważne mogą rozważyć rozplanowanie kilku różnych lotów z dłuższymi przesiadkami (min. 12 godzin i przesiadka przez dzień). W ten sposób można szybko zwiedzić kilka głównych punktów turystycznych w różnych państwach. Mój znajomy w ten sposób wracał prawie tydzień, ale zwiedził dodatkowo stolice pięciu państw. Jeśli się dobrze poszuka to łączna cena biletów nie będzie znacznie wyższa niż za lot z Warszawy.
- Jeśli ktoś się zdecyduje na podróż z lotnisk za granicą, to bardzo łatwo można się tam dostać używając Flixbusa (<https://global.flixbus.com/>). Oferują stosunkowo tanie bilety i przewożą bagaż.
- W Korei aby dostać się na uczelnię można poprosić swojego Buddy o zakup miejscaw autobusie lub pociągu przez internet. Nie jest to konieczne, ponieważ po wyjściu z terminala jest kilka stoisk, gdzie można zakupić bilety, jednak istnieje prawdopodobieństwo, że wszystkie będą na ten dzień wykupione.
- Jeśli ktoś po przylocie chce zostać w Seulu to z lotniska można dostać się bezpośrednio do centrum używając metra.

3. Komunikacja w Korei

- Żeby być w stanie poruszać się w Korei polecam pobrać NAVER map albo Kakaomap. Mapy google nie są tak dokładne i nie podadzą np. godzin odjazdów autobusów, ale też się przydadzą w niektórych sytuacjach.
- Za komunikację miejską (autobusy, metro) płaci się przy użyciu kart T-money albo CashBee. Karty można kupić praktycznie w każdym CU, GS25 czy 7-Eleven. Sklepy można znaleźć na lotnisku albo bardzo łatwo na mieście.
- Posiadanie koreańskiego numeru telefonu i internetu jest dużym ułatwieniem, ale da się przeżyć bez tego. Ja za cały wyjazd nie zakupiłam abonamentu. W autobusach, restauracjach i często na mieście w miejscach publicznych jest dostępne darmowe wi-fi. Nie polecam kupować karty na lotnisku, ponieważ tam cena jest nawet 5 razy droższa za 2 tygodnie niż na mieście/uczelni za 3 miesiące.
- Jeśli ktoś planuje zwiedzać Koreę to najlepiej podróżować pociągiem lub autobusem Intercity. Pociągi wychodzą najtaniej i najszybciej, komfort podróży był nieco niższy niż autobusami. Jeśli celem podróży będzie Jeju to można znaleźć połączenie samolotem już za 10 dolarów. Alternatywą jest prom, ale wychodzi znacznie drożej.

4. Zakwaterowanie i wyżywienie

- Uczelnia oferuje możliwość zakwaterowania w akademiku, pokoje 2 lub 6 osób. Pokoje pod względem higieny i porządku to była loteria, ale od tego semestru uczniowie są przyjmowani do nowego akademika. Stary również został wyremontowany. Mój pokój niestety był pełen pleśni, a poprzednie lokatorki o niegonie dbały. Meble były klejące i pokryte bardzo grubą warstwą ubudu od góry. Klimatyzacja była zepsuta i tak zapleśniała, że grzyb zrobił dziurę w suficie. W łazience fugi miejscami były czarne z brudu, rączka od prysznicza była pęknięta. Moje szczęście, ale pokój w którym przebywałam miał najwięcej problemów. Pozostałe pokoje w większości były w porządku, ale wszędzie był problem z wilgocią. Jeśli spotkacie się z taką sytuacją jak moja to należy wszystko od razu zgłaszać do koordynatora w Korei, a uczelnia powinna wysłać kogoś do sprzątnięcia. Polecam jednak od razu samemu wysprzątać pokój z góry na dół nawet jeśli wygląda na dość czysty.
- W Korei jest bardzo duża wilgotność powietrza, dlatego polecam od razu zakupić pochłaniacze wilgoci. Są dostępne granulki pochłaniające wilgoć w pudełkach, które można kupić w DAISO, ale według mnie nie działają zbyt dobrze. Lepiej trochę wydać na elektryczny pochłaniacz i mieć pewność, że na naszych rzeczach nie pojawi się pleśń.
- Wszystkie pokoje mają takie same meble. Każdy uczeń ma łóżko, biurko, krzesło i zestaw mebli. Poduszkę, kołdrę, prześcieradło, wieszaki, mydło, szczotkę do toalety, środki czyszczące i całą resztę trzeba samemu kupić. Możecie też spróbować i zapytać waszego Buddy, czy przypadkiem nie ma gdzieś stacji z dostępnymi środkami czystości i workami na śmieci. Pod koniec mojego pobytu przez przypadek dowiedziałam się, że gdzieś na parkingu obok stołówki podobno można się w to zaopatrzyć, ale nie było o tym oficjalnej informacji..
- Raz w miesiącu ma miejsce inspekcja pokoi. Jest sprawdzana łazienka, lodówka i czasem półki (zawsze musiały być otwarte). Osoba sprawdzająca nie była bardzo dokładna, ale wizualnie musiało być czysto. Jest absolutny zakaz posiadania alkoholu. Jeśli podczas inspekcji zostanie on znaleziony to można zostać wyrzuconym z akademika.
- W akademiku jest "godzina policyjna". Od 1:00 do 5:00 w nocy wszyscy powinni być w pokojach, na wyjściu główne drzwi otwierają się przy użyciu skanera palca. Osoby, które przyjdą za późno będą miały punkty karne. Jeśli wiemy, że zostajemy na mieście do późna to najlepiej poprosić kogoś znajomego, że jak wrócimy to dzwoniemy, a oni otwierają drzwi od środka. Między uczniami z wymiany krążyło dużo plotek, ale ta zasada dotyczy uczniów z wymiany oraz Koreańskich tak samo.
- W pobliżu uczelni można było też wynająć samemu pokój. Rozmiarami podobny do pokoi w akademiku. Jeden mały pokój z łóżkiem, mała kuchnia i łazienka. Cena podobno zbliżona do tej za akademik, ale nie jestem pewna.
- Uczelnia daje możliwość wykupienia posiłków na stołówce, 1-3 posiłki dziennie od poniedziałku do piątku, albo cały tydzień. Jedzenie było według mnie bardzo smaczne, ale w większości ostre. Osoby z dietą wegetariańską mogą mieć problem, żeby zjeść normalny posiłek na stołówce, chyba że ryż, kimchi i sałatka z białej kapusty by wystarczyły. W innym wypadku można aplikować o sałatki zamiast normalnych posiłków, ale ich jest bardzo ograniczona ilość. Aplikuje się przez

- aplikację w poniedziałki, do wyboru jest sałatka "vege" albo "healthy". Jeśli się zapisze po sałatkę i nie odbierze dwa razy to taka osoba ląduje na czarnej liście.
- Osobiście polecam aplikować o dwa posiłki dziennie w tygodniu (weekend jak kto uważa). Osoby które miały jeden posiłek żałowały, że nie wzięły więcej, ci co mieli trzy posiłki często nie mieli czasu żeby jeden z nich zjeść. Posiłki są elastyczne, liczy się ilość, nie pora. Jeśli ktoś aplikował o śniadanie i obiad to może zjeść np. Śniadanie i kolację.
 - Kafeteria podczas każdego posiłku dawała ryż, surówkę z białej kapusty lub kapusty pekińskiej, dwa sosy do wyboru, kapustę lub białą rzepę kimchi, danie mięsne, danie bez mięsa (czasami) i zupę. Każdy sam sobie nakłada ile zje. Na wejściu trzeba zeskanować palec.
 - Owoce i warzywa w sklepach są bardzo drogie. Kilogram jabłek kosztował około 30 zł i najtańszym owocem były banany. Jedzenie na mieście też do najtańszych nie należało, ale tutaj nie było bardzo dużej różnicy cenami w Korei, a w Polsce. Jeśli ktoś chce całkowicie zrezygnować z jedzenia na stołówce i nie jeść tylko ryżu i słodkich kanapek to powinien się przygotować na dość spore wydatki. Ewentualnie jest też możliwość jedzenia w lokalnych knajpach z miejscowym jedzeniem, gdzie ceny są odrobinę niższe.

5. Uczelnia i zajęcia

- Żeby zaliczyć semestr w Korei trzeba uzyskać 30 ECTS (18 kredytów) co oznacza, że trzeba się zapisać na 6 przedmiotów.
- Przedmioty każdy wybiera dowolnie. Zajęcia zaczynają się o 9:00 rano, a kończą nawet o 22:00. W zależności od tego co wybierzemy można stworzyć bardzo dobry plan zajęć. Ja dzięki temu miałam wszystkie piątki wolne i kończyłam o 15:00.
- Zajęcia były w większości prowadzone w sposób bardzo ciekawy, a ilość przedmiotów do wyboru gwarantuje, że każdy coś dla siebie znajdzie. Przedmioty wybiera się jeszcze przed przyjazdem do Korei. Koordynator z Korei wysłał informacje o czasie, kiedy będą one miały miejsce. Jeśli wybrane przedmioty nie będą spełniały oczekiwań to po przyjeździe jest czas dwóch tygodni na zamianę przedmiotów. Po miesiącu jest kolejna okazja, ale tym razem tylko na wypisanie się
- Chonnam oferuje możliwość nauki Koreańskiego na różnych poziomach. Z pewnością był to miły dodatek oraz szansa na naukę nowego języka bezpośrednio u źródła. Jeśli ktoś się będzie zastanawiał nad wyborem poziomu to wbrew opisom nie należy wybierać dwóch różnych poziomów (kilka osób z mojej grupy tak zrobiło i musiały się przenieść). Według tych opisów poziom pierwszy to nauka liter, czytania i bardzo podstawowe zwroty, a poziom 2 to trochę więcej zwrotów codziennego użytku, ale dalej bardzo podstawowych. W gruncie rzeczy na pierwszym poziomie uczy się m.in. jak się przedstawiać (imię, kraj, wiek, itp.), wykonywania podstawowych czynności (czytanie, jazda na rowerze, nauka), przedmioty w pokoju i klasie, jedzenie, miejsca (sklep, szkoła, ambasada), zawody (uczeń, żołnierz, kucharz), czas teraźniejszy i przeszły, data, pogoda i kilka innych tematów. Jeśli ktoś chce iść na poziom drugi to powinien te tematy mieć opanowane.

- Nauczyciele byli różni. Jedni bardzo wymagający, ciężki materiał i trudne egzaminy, ale potem działa się magia i wszyscy mieli powyżej 75% (oczywiście tylko jeśli byłowidać, że osoba się stara i chodzi na zajęcia). Inni prowadzili zajęcia w luźniejszy sposób, ale to co przedstawili było wymagane na egzaminach bez taryfy ulgowej. Osobiście nie spotkałam się z profesorem, który prowadził zajęcia w taki sposób, żenie dało się ich zdać przy odrobinie wysiłku.
- Język angielski na uczelni to również ciekawy temat. Niektórzy z profesorów posługiwali się nim bardzo swobodnie, ale inni mieli bardzo ciężki akcent. Najlepszym przykładem może być wymawianie litery "f" jako "p" (pipti pri zamiast fifty three). Wśród Koreańskich uczniów też jest ten problem. Wielu bardzo słabo mówi po angielsku, często nawet nie chcą próbować, wolą używać tłumacza.
- Sama uczelnia jest dość nowoczesna. Największe wrażenie zrobiła na mnie "nowa" biblioteka. Kilkupiętrowy budynek posiadał dość sporo książek, ale przede wszystkim było to miejsce do nauki. W tle cały czas leciała bardzo cicho klasyczna muzyka i pomimo faktu, że w środku było zawsze nie mniej niż 100 osób, to wszędzie poza dźwiękami muzyki panowała absolutna cisza. Zawsze trzeba było zarezerwować miejsce używając komputera w środku albo aplikacji.

6. Koszty

- Samolot w obie strony 3 600 zł
- Ubezpieczenie w Polsce 1 600 zł
- Ubezpieczenie obowiązkowe w Korei 500 zł (miesiąc)
- Akademik, wyżywienie na stołówce i dodatkowe ubezpieczenie Chonnam 4 700 zł
- Szczepienia zalecane 950 zł
- Środki czystości (mydło, szampon, "domestos", płyn do prania) około 1 200 zł
- Transport publiczny około 1 500 zł
- Hotele około 3 500 zł
- Jedzenie na mieście i inne przyjemności około 5 000 zł
- Bilety wstępu około 500 zł
- Ubrania około 600 zł
- Pamiątki około 300 zł
- Zakupy w lokalnym supermarkecie około 1 600 zł

Cały wyjazd wyszedł mi około 28 000. Jeśli ktoś nie chce zbyt dużo podróżować ani jeść na mieście to można łatwo zaoszczędzić 10 000 zł. Korea jest dość drogim krajem, ale jeśli się dobrze szuka to można dość sporo zaoszczędzić. Zamiast w restauracji proponowanej na NAVER mapach lepiej przejść się bocznymi uliczkami, a może uda się znaleźć ukrytą lokalną knajpkę, gdzie wszyscy z okolicy jedzą (niestety tam często nikt nie mówi po angielsku i trzeba użyć tłumacza). Przy rezerwowaniu noclegów ciekawym paradoksem był fakt, że hotele często były znacznie tańsze od modeli. Cena za ten sam produkt w sklepie na głównej ulicy może być 10 zł droższa, niż 200 metrów dalej w bocznej uliczce. Jeśli ktoś jest spostrzegawczy i dobrze szuka to da radę sporo zaoszczędzić.

7. Ciekawostki

- Na drodze samochód zawsze ma pierwszeństwo. Przejście dla pieszych informuje kierowcę, że tam ktoś może być, ale nie musi go przepuszczać. Jeśli ktoś nie chce wylądować w szpitalu to proponuję poczekać na pustą ulicę, albo aż samochody się

zatrzymają. Koreańczycy jeżdżą w dość niebezpieczny sposób. Polecam przejechać się w nocy taksówką. Bardzo interesujące doświadczenie.

- Koreańczycy uwielbiają chodzić. Zamiast na spacer do parku preferują bieżnię wokół boiska. Wieczorem można zobaczyć 80~100 osób chodzących dookoła. Czasem pary wybierały się tam na randkę.
- Na przekór stereotypom, koreańczycy nie są aż tak nieśmiali. Obok boiska z bieżnią znajduje się pas zieleni na którym można zaobserwować pary robiące "rozgrzewkę".
- Koreańskiej babci nie da się przegadać. Potrafią podejść i poprawić to jak się siedzi na ławce (mówiąc tylko po Koreańsku), albo w mniej miłych sytuacjach każą ustąpić miejsca w autobusie (nie uprzywilejowanego i było dużo innych miejsc wolnych)
- Koreańska kultura to inny świat. Dla Koreanek może Koreańczycy inaczej się zachowują, ale w moim przypadku zaraz po przyjeździe na uczelnie synek przepuścił mnie, żebym otworzyła drzwi, żeby on wszedł pierwszy. Ktoś na pewno powie " mamy równouprawnienie" ale dla mnie sytuacja była troszkę niecodzienna.
- Wszędzie są dostępne dystrybutory z darmową wodą ciepłą/zimną.
- Z Korei można bardzo tanio kupić bilety do pozostałych krajów Azjatyckich, ale jeśli wyjedziemy z Korei przed otrzymaniem ARC to tracimy wizę

